

Ojciec ostrzegał „przed taką minister”

30 marca 2024

Nowa władza chce wiedzieć, kto opiekuje się dzieckiem podczas nieobecności rodziców. „To informacja dla nas, dla systemu” – zapowiada minister rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.



Rząd Tuska planuje wprowadzić dodatek w wysokości 1500 złotych dla rodziców, którzy potrzebują skorzystać z opieki nad dzieckiem. Wszystko ma być rejestrowane, nawet jeśli ktoś zdecyduje się powierzyć dziecko na przykład babci.

Na antenie Radia ZET o pomyśle władzy mówiła minister Dziemianowicz-Bąk. Jak podkreśliła, potencjalny opiekun miałby być weryfikowany przez system. „W naszej propozycji pojawia się rzeczywiście taki wymóg, żeby zawrzeć jakiegoś rodzaju umowę” – mówiła minister.

Umowa miałaby być zawierana nawet pomiędzy rodzicami a dziadkami, ciociami czy wujkami dziecka. „Tak, żeby zgłosić, kto konkretnie opiekuje się dzieckiem. To nie jest tylko kwestia jakiegoś układu pomiędzy rodzicem a osobą sprawującą opiekę, to jest także informacja dla nas, dla systemu, czy to dziecko jest powierzone o sobie bezpiecznej” – twierdzi Dziemianowicz-Bąk.

Chodziło jej m.in. o to, czy babcia nie znajduje się np. w rejestrze pedofilów. „Oczywiście ja tu tutaj nie chce sugerować niczego, ale musimy dmuchać na zimne” – powiedziała. Dodała, że wszystko to miałoby być działaniem na rzecz „bezpieczeństwa dzieci”.

Pomysł podpisywania umowy z najbliższą rodziną na opiekę nad

dziećmi jawi się jako kompletne wariactwo. Lewica daje też do zrozumienia, że rodzice nie wiedzą, co jest dla dzieci najlepsze, a wie to oczywiście system z armią urzędników na czele, która będzie potencjalnego opiekuna sprawdzać. Dziemianowicz-Bąk i jej świta chcą ingerować w każdy aspekt rodzinnego życia i nawet się z tym nie kryją. Minister przecież mówi wprost, że najważniejsza jest „informacja dla nas, dla systemu”.

W tym miejscu możemy tylko przypomnieć niedawne opinie ojca Dziemianowicz-Bąk, Remigiusza Dziemianowicza. Pisał on, że jeżeli jego córka zostanie ministrem edukacji, to współczuje dzieciom, ponieważ „wpadną w pełen nowomowy nazibolszewicki socrealizm”. „Ale niech ludzie nie skarżą się potem, że jest syf, ostrzegam przed taką minister” – skwitował.

Autorstwo: KM

Źródło: NCzas.info